

## **EMANCYPACYJNE STRATEGIE PONOWOCZESNOŚCI. ANTROPOLOGICZNO-ETYCZNA PERSPEKTYWA FILOZOFII POLITYCZNEJ CHANTAL DELSOL**

**ks. prof. UAM, dr hab. Maciej Olczyk**

*Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu  
e-mail: donmatti@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0002-3122-8230*

**Streszczenie:** Artykuł, analizując społeczno-polityczną myśl Chantal Delsol, ukazuje, w jaki sposób przemiany kulturowe zachodzące w ponowoczesnych społeczeństwach inspirowane są niebezpieczną ideologią emancypacji. Pragnienie wyzwolenia się ze wszystkiego i od wszystkich oraz urzeczywistnianie za wszelką cenę ideału irracjonalnej równości stanowią zamaskowane narzędzia ponowoczesnego totalitaryzmu. Ten nowy totalitaryzm nie operuje już brutalnym terrorem, jak nazizm czy komunizm, lecz działa w sposób bardziej subtelny, zniewalając całe społeczeństwa narkotykiem „panemancypacyjnej” narracji. Aby zdemaskować to zbiorowe ideologiczne upojenie, trzeba być świadomym funkcjonowania „miękkiego” totalitaryzmu, poznać jego strategie i rozpocząć skuteczną kontrofensywę, bazując na rzeczywistości i prawym rozumie wskazującym kierunki moralnej odnowy.

**Słowa kluczowe:** antropologia, emancypacja, ponowoczesność, totalitaryzm.

Współcześni myśliciele oraz naukowcy reprezentujący różne dziedziny wiedzy z uwagą śledzą i analizują aktualne przemiany społeczno-kulturowe. Badają ich pozytywne i niepokojące aspekty. W bogatą panoramę tej refleksji wpisują się inspirujące rozważania francuskiej profesor filozofii politycznej, Chantal Delsol<sup>1</sup>. W niniejszej refleksji skupimy się na ich antropologiczno-etycznym aspekcie, wyraźnie wyeksponowanym przez tę badaczkę w publikacji poświęconej związkom ponowoczesności z ideologiami totalitarnymi [Delsol 2017].

---

<sup>1</sup> Chantal Delsol jest uczennicą Hannah Arendt, profesorem filozofii politycznej. Zajmuje się historią idei oraz analizą współczesnych przemian społecznych. Założyła Instytut Badań im. Hannah Arendt. Jest szefową Ośrodka Studiów Europejskich na paryskim Uniwersytecie Marne-la-Vallée.

Francuska myślicielka w ciekawy i przekonujący sposób ukazuje, jak bardzo dokonujące się w ponowoczesnym [Delsol 2020, s. 47]<sup>2</sup> społeczeństwie przemiany strukturalne i mentalnościowe inspirowane są wynaturzoną ideologią emancypacji. Niekończący się syndrom *wyzwalania się ze wszystkiego i od wszystkich* oraz urzeczywistnianie za wszelką cenę *ideału irracjonalnej równości* to zdaniem Delsol zamaskowane narzędzia ponowoczesnego totalitaryzmu. Współczesny totalitaryzm nie operuje już brutalnym terrorem, jak jego wcześniejsze, znane z historii wcielenia (nazizm i komunizm), lecz działa w sposób bardziej subtelny, a przez to niezwykle skuteczny, zniewalając całe społeczeństwa narkotykiem „panemancypacyjnej” narracji. Czy i jak można zdemaskować to zbiorowe ideologiczne upojenie [Delsol 2003, s. 73]? Aby to uczynić, trzeba najpierw być świadomym funkcjonowania „miękkiego” totalitaryzmu, poznać jego strategie i rozpocząć skuteczną kontrofensywę – jak zwykle bazując na rzeczywistości i prawym rozumie wskazującym kierunki moralnej odnowy. Wielu Europejczyków nie zdaje sobie zupełnie sprawy, jak bardzo proponowany im świat ponowoczesnej emancypacji bliski jest ideowo totalitarnym systemom ubiegłego stulecia.

## 1. *Ogrodnicy i demiurdzy* – bohaterowie ideowej konfrontacji

Chantal Delsol proponuje spojrzeć na współczesną kulturę Zachodu i na dokonujące się w naszych czasach globalne zjawiska społeczne przez pryzmat dwóch symbolicznych kategorii hermeneutycznych, pomagających lepiej uchwycić i zdefiniować dziejące się na naszych oczach przemiany kulturowe. Francuska filozof zauważa, że co najmniej od trzech stuleci mamy w Europie do czynienia z ideowym starciem pomiędzy dwoma głównymi nurtami teoretyczno-praktycznymi. Obrazowo określa te nurty jako świat ogrodników i świat demiurgów.

Pierwszy z nich, jak ogrodnik pielęgnujący przyrodę, „chce kultywować świat, który istnieje, zamiast go przerabiać. Na piedestał wynosi nie tyle produkcję, co uwagę i szacunek” [Delsol 2017, s. 7]. Nurt ten charakteryzuje się mentalnością zdolną do kontemplacji, a jego przedstawiciele są świadomi, że świat ich przerasta, ma swój wewnętrzny logos, a nawet swoje tajemnice. Człowiek nie wynalazł świata, ale go otrzymał, i dlatego wezwany jest do tego, aby odczytać porządek i ład panujący w tym świecie, czy to w wymiarze przyrodniczym, czy osobowym. Wielkość i tajemniczość świata intryguje, zachęca do eksploracji i korzystania z dóbr, które w sobie kryje. Jednak tak, jak w przypadku ogrodnika i ogrodu, człowiek musi liczyć się z realiami tego, co uprawia: pokornie uznać prawa rozwoju, wymagania

<sup>2</sup> Przez ponowoczesność (nazywaną niekiedy późną nowoczesnością) Ch. Delsol rozumie epokę końca XX i trwającego XXI wieku, zdominowaną nurtami refleksji spod znaku dekonstruktywizmu, które „kierują się świadomą wolą zniszczenia dogmatycznych prawd, których piewą jest zachodnia kultura. Wszystkie są zajęte tym dziełem destrukcji i w ogóle się nie przejmują moralnością, dla której oparciem są obalane prawdy”.

czasu, działać i wstrzymać się od działania. Od rozchylania siłą zamkniętego jeszcze pąka róża nie zakwitnie.

Ogrodnik nie jest w pełni *panem* sytuacji, a raczej – jak powie francuska myślicielka – czuje się „powiernikiem kogoś lub czegoś, co jest większe od niego; może tę rzeczywistość nazwać Bogiem, naturą albo przypadkiem, opatrnością lub Gają. Odziedziczył świat w załączku, świat rozpoczęty, lecz niedokończony. Wypełnia go, upiększa, cywilizuje” [Delsol 2017, s. 6–7]. Świat ideowych ogrodników inspiruje się myślą budowaną na realistycznej filozofii, relacje społeczne opiera na sprawiedliwości uznającej fundament rozumnego prawa naturalnego oraz nie wyklucza nadprzyrodzonych inspiracji płynących z wiary w Boga. Zdaniem Delsol, współczesny *nurt ogrodników* przyjmuje dwie postaci: Pierwszą stanowią odrzucający nadprzyrodzoną transcendencję pogańscy panteiści wraz z ponowoczesnymi stoikami agregującymi się wokół idei ekologicznych. Druga to wierzący w Boga spadkobiercy tradycji judeo-chrześcijańskiej. Współpraca tych dwóch odmiennych prądów w nurcie społecznej filozofii *ogrodników* mogłaby stanowić skuteczne antidotum na coraz śmielsze poczynania konkurencyjnej grupy *demiurgów* [Delsol 2017, s. 9].

A kim są owi demiurdzy? Nurt demiurgów to ideowo-praktyczna kontynuacja zapoczątkowanej w Oświeceniu drogi emancypacji, przyjmującej skrajną formę *wyzwalania człowieka od wszystkiego i od wszystkich*. Bo dosłownie wszystko i każdy może zostać uznany za niepożądane ograniczenie, zwłaszcza to, co jest w pewnym sensie *uprzednie* wobec samego człowieka, lub było i jest za takie uważane (np. Bóg, autorytet, norma moralna, rodzina, ludzkie ciało). Demiurdzy uzurpują sobie prawo do *wyprodukowania* nowego człowieka, podobnie jak to czynili francuscy rewolucjoniści, a po nich inspirowani nazizmem „nadludzie” czy komunistyczni inżynierowie bezklasowego społeczeństwa. Zanim jednak powstanie *nowy człowiek* [Delsol 2017, s. 197; Delsol 2020, s. 56]<sup>3</sup>, zniszczyć należy wszystko, co w jakiś sposób przyczyniało się dotychczas do jego rozumienia i dzięki czemu on sam się kształtował przez decyzje i wybory moralne. Pojawiła się „dogmatyczna pewność, że nie istnieje nic takiego jak ludzka normalność, że nie ma struktur, które odpowiadają ludzkim potrzebom lepiej niż inne (...) Nie istnieje realność ludzkiego świata. Wszystko jest od początku do końca wytworzone. A skoro tak, wszystko jest jeszcze możliwe” [Delsol 2003, s. 44].

Zdaniem Delsol demiurdzy później nowoczesności rozpoczęli proces, kontynuowany z coraz większą intensywnością w ponowoczesności, a polegający na niszczeniu tego, co do tej pory pomagało rozumieć człowieka i jego społeczne

<sup>3</sup> Pojęcie *nowego człowieka* nie jeden raz powracało w historii ludzkiej kultury, stanowiąc inspirację dla ruchów duchowych czy społecznych. Profesor Delsol zwraca uwagę na cztery ideowe nurty dowołujące się do tego pojęcia: teologię św. Pawła ukazującą *nowego człowieka* jako owoc przemiany wewnętrznej; *nowego człowieka* Czernyszewskiego i Lenina kształtowanego przez zewnętrzne naciski ideologów bezklasowego społeczeństwa; nazistowskiego *nowego człowieka* determinowanego biologicznymi cechami rasowymi; wreszcie *postnowoczesnego człowieka* ukształtowanego z pomocą biotechnologii oraz inżynierii społecznej. Jest on pozbawiony głębszych przekonań, „uwolniony” od wiążących prawd dogmatycznych.

odniesienia. Zamyśl ten nie tylko dotyczy zewnętrznych wobec człowieka struktur czy instytucji, ale chodzi tu o coś więcej: „by radykalnie wyemancypować się z naszej kondycji w takiej formie, jaką zastaliśmy” [Delsol 2017, s. 211]. Francuska badaczka nazywa ten proces swoistym „oczyszczeniem” – *katharsis przez odrzucenie* tego, co bardziej wymagające, angażujące, trudniejsze. Na naszych oczach dokonuje się antropologiczny redukcjonizm i zawężanie bytu. Człowiek rezygnuje z wiary w transcendencję, z głębi relacji międzyludzkich opartych o trwałą miłość i wierność, z uznania obiektywnej skali wartości. Obszary czy struktury, w których doświadczył niepowodzeń lub nawet krzywdy, woli wyrugować z rzeczywistości, aniżeli podjąć próbę przezwyciężania ludzkich ułomności. Nie przyjmuje, że zło tkwi w nim. Widzi je w instytucjach, tradycjach, narracjach. Dlatego je kontestuje. Jedynym kryterium postępowania pozostaje silnie pobudzana emocjonalność. Towarzyszy temu dziwna satysfakcja płynąca ze sprowadzenia człowieczeństwa do poziomu świata zwierząt. Jednak emancypacja od wymagań i twórczego wysiłku podejmowanego w świetle racjonalnych pryncypiów (które zakwestionowano) wcale nie prowadzi do planowanego postępu, a raczej do cywilizacyjnego regresu. Jego oznakami, zdaniem Delsol, są na przykład „obsesyjny seks utożsamiany z miłością; namiętne zainteresowanie poszczególnymi częściami ciała, zanik, coraz lepiej uzasadniony, osobistej odpowiedzialności, wskutek rozbicia czasu na samowystarczalne chwile. Te oznaki zbiorowej regresji psychologicznej świadczą o wyłanianiu się *homo silvaticus*, człowieka dziczejącego, odrzucającego całe obszary świata, z którymi nie potrafi się pogodzić” [Delsol 2003, s. 50; Delsol 2020, s. 59; Delsol 2017, s. 297]<sup>4</sup>.

Współcześnie na horyzoncie zaświtał nowy ideał: nieśmiertelny człowiek post-humanizmu. Demiurdzy wierzą, że techniczne możliwości medycyny pozwolą na wieczne życie jednostkowe, eliminację chorób i śmiertelności. Manipulacje genetyczne uwolnią ludzi od zmęczenia, głupoty oraz innych psychicznych i cielesnych szkaz. Nauka przyniesie wyęsknioną nieśmiertelność, którą religia jedynie obiecywała

<sup>4</sup> W tym miejscu Delsol wydaje się być bardziej radykalna w ocenie moralnej kondycji człowieka epoki ponowoczesnej w porównaniu z przemyśleniami zapisanymi w *Czasie wyrzeczenia*. W książce tej, napisanej w roku 2011 (a więc kilka lat przed *Nienawiścią do świata* – wyd. francuskie: 2016), stwierdziła, że „zanik wiary nie generuje świata barbarzyńców pozbawionych wszelkich zasad etycznych. Raczej zwalnia miejsce, które wypełnia – bo natura nie znosi pustki – myśl najbardziej instynktowna i zresztą najbardziej rozpowszechniona: poszukiwanie mądrości, która polega na usiłowaniu, by żyć po ludzku pod nieobecność Boga, i ogólniej, pod nieobecność Prawdy”). Wydaje się, że obserwacje demiurgicznych poczynań ideologicznej emancypacji zachwiały jej wcześniejszym optymizmem, czego dowodem są słowa napisane kilka lat później: „Nie ma podstaw, by sądzić, że ta wola uwolnienia się od wszelkich granic nie doprowadzi wkrótce do barbarzyństwa we wszelkich możliwych dziedzinach – sztuka współczesna, głosząca wszem i wobec, że nic jej nie ogranicza, będzie się wkrótce zachwycać wypatroszonymi niemowlętami albo zaproponuje nam instalacje, w których będzie się torturować dzieci” (). Wcześniejszy optymizm i założenie, że bez transcendentnej wiary człowiek jest w stanie ocalić mądrość, zostały skorygowane, gdyż wiązanie moralności z wiarą (w Boga lub co najmniej w istnienie p/Prawdy) nie są wcale przesadą, lecz warunkiem konstytuującym człowieczeństwo godne tego miana.

[Delsol 2017, s. 196]. Ale zanim demiurzy doprowadzą ludzkość do tego celu, będzie ona musiała pokonać kilka pośrednich etapów, nad przebiegiem których czuwają już odpowiedni specjaliści kreujący nowe standardy demokratycznych społeczeństw oraz ideologiczni funkcjonariusze dozujący umysłem czarodziejski eliksir powszechnej emancypacji. Delsol nie wierzy w powagę transhumanistycznego projektu, uważa go za na wskroś utopijny i porównuje do marksizmu. Jej zdaniem, należy zrobić wszystko, aby uchronić ludzkość przed naiwną wiarą w możliwość osiągnięcia jednostkowej nieśmiertelności na ziemi [Delsol, Graczyk 2022]. Byłoby to zresztą dla człowieka bardzo niekorzystne, gdyż to właśnie przemijalność i śmiertelność są źródłami duchowych energii i kreatywności właściwej naturze ludzkiej [Delsol 2011, s. 17–54].

Francuska filozof analizuje bliżej strukturę osobowości demiurgicznej i wykazuje, że wspomniana negacja granic wynika z egocentrycznej czy wręcz egoistycznej orientacji demiurgów, którzy podziwiają jedynie to, co sami tworzą, a dokładniej podziwiają siebie samych, niczego nie uznając za wyższe od siebie i godne szacunku. To psychologiczne sprzężenie ponowoczesnej mentalności demiurgicznej z egoistycznym antropocentryzmem trafnie zostało zdemaskowane przez papieża Franciszka w encyklice *Laudato si* [Franciszek 2015, s. 115, 162]. Delsol powie z kolei, że dla demiurgów nie ma żadnej świętości, ponieważ nie wierzą oni w nic prócz samych siebie, co poniekąd stawia ich w ideowym sąsiedztwie z pysznymi i demonicznymi siłami destrukcji [Delsol 2017, s. 11].

Przyglądając się charakterystyce dwóch nurtów ideowych konkurujących ze sobą na arenie ponowoczesnych przemian kulturowych i społeczno-politycznych z niepokojem zauważamy, że przytłaczającą przewagę zyskuje aktualnie świat demiurgów. Chantal Delsol uważa jednak, że można żywić nadzieję, iż „przyszłość będzie jednak udziałem ogrodników” [Delsol 2017, s. 8]. Prognozę tę opiera na przekonaniu, że zdrowy rozsądek zwycięży ostatecznie nad szaleństwem. Aby tak się stało należy traktować otaczającą nas rzeczywistość na poważnie, to znaczy dostrzegać w niej „strukturę i prawa, które powinniśmy poznać i uszanować” [Delsol 2017, s. 11]. Promyki nadziei związane są także z rozumnie pojmowaną troską ekologiczną. Stanowi ona znak budzącej się wrażliwości na to, co zastane, uprzednie i domagające się poszanowania. Ekologia przypomina o pewnym świętym porządku i jego nienaruszalności, gdyż od niego zależy istnienie człowieka [Delsol 2018, s. 107–112]. Dla wielu ludzi Zachodu w przyrodzie, krajobrazach, życiu ziemi i ludzi tkwi jakieś transcendentne sacrum [Delsol 2022]. Nurt chrześcijańskich ogrodników ślady transcendentnego sacrum dostrzega nie tylko w ładzie przyrody, ale także w obiektywnym porządku moralnym, regulującym międzyosobowe relacje. Etos istnieje obiektywnie, uprzedza człowieka, a nie jest jego wytworem. Postulat poznania i zachowania tego, co uprzednie łączy się z demaskowaniem strategii demiurgów, którzy chcą *unieważnić rzeczywistość* jako głównego przeciwnika uniemożliwiającego przeprowadzenie szaleńczego eksperymentu emancypacji od wszystkiego i od wszystkich.

## 2. Ideologiczny imperatyw totalnej emancypacji

Ktoś mógłby w tym momencie powiedzieć, że przecież postęp i rozwój cywilizacyjny to nic strasznego i złego. Co więcej, całe dzieje ludzkości naznaczone są postępem, a emancypacja i prometeizm są nawet swego rodzaju motorem rozwoju kultury. Uznaje to także nasza francuska myślicielka, dodając jednak, że problem nie tkwi w samej emancypacji, gdyż ona leży w naturze osoby ludzkiej, istoty rozumnej i wolnej. Niepokojąca jest natomiast „radikalizacja prometeizmu i jego roszczenie do monopolu” [Delsol 2017, s. 10; Delsol 2003, s. 61], tak charakterystyczne dla mentalności demiurgicznej. Taka mentalność nie chce przekształcać świata, odkrywając i szanując jego wsobne prawidła (przekształcać świat w rytmie tego, co zastane), bo nie uznaje nad sobą żadnych prawideł. Chce go radykalnie zmienić, stworzyć od nowa. Możemy powtórzyć za Delsol, że „porządek demiurgiczny zaczyna się w chwili, gdy pęd ku emancypacji i przemianie staje się ślepy i nie zważa na jakiegokolwiek ograniczenia” [Delsol 2017, s. 10]. A taki ślepy pęd łatwo zaczyna niszczyć to, czemu chciał służyć: wcale nie poprawia rzeczywistości, ale jeszcze bardziej ją komplikuje, a człowieka, któremu obiecywał wolność, czyni jeszcze większym niewolnikiem. Świetlanym tego przykładem jest rewolucja bolszewicka i zaprowadzony w jej rezultacie system komunistyczny, okupiony milionami ofiar i zakończony społeczno-ekonomiczną kompromitacją. W przypadku tego demiurgicznego działania zastosowane lekarstwo okazało się groźniejsze od choroby, działając na szkodę tych, którym miało pomóc [Jan Paweł II 1991]. Dlatego, mając na uwadze doświadczenie historyczne Delsol przestrzega, że „ludzie wychodzący z założenia, że granice nie istnieją i że wszystko bez dyskusji wolno, są demiurgami i stanowią śmiertelne zagrożenie” [Delsol 2017, s. 10].

Ogarniająca coraz to nowe obszary ideologia emancypacji, czyli dążenie do *wyzwolenia jednostki od wszystkiego i od wszystkich*, nie posiada jednego, łatwego do zidentyfikowania „centrum dowodzenia”, jak miało to miejsce w przypadku wcześniejszych totalitaryzmów. Ujawnia się ona raczej w różnych środowiskach, promieniuje z wielu ośrodków opiniotwórczych, włączana jest w programy społeczne i edukacyjne. Wspólnym mianownikiem szerzącej się ideologii jest nowy paradygmat etyczny, zgodnie z którym – zdaniem Delsol – „dobrem jest wyłącznie postęp i emancypacja. Zło to przywiązanie do korzeni i poszukiwanie granic. (...) Wszystko, co służy zachowaniu i ocalaniu czegokolwiek z przeszłości, uważane jest za zło” [Delsol 2017, s. 25]. Szczególnym wyrazem tak określonej optyki jest rozbudzanie i utrwalanie niechęci do wszelkiego rodzaju pośredniczących i zhierarchizowanych grup społecznych, stanowiących od wieków naturalne środowiska rozwoju i wsparcia przychodzących na świat nowych pokoleń. Na celowniku zwolenników totalnej emancypacji znalazły się zatem rodzina, naród i inne partykularne wspólnoty, które uznano za opresyjne i uciskające, a w konsekwencji przeznaczone do wyeliminowania z życia społecznego [Delsol 2017, s. 142]. Wrogiem mentalności demiurgicznej jest chrześcijaństwo, zarówno w swej warstwie ideowej, jak i instytucjonalnej, które – pomimo doświadczanej sekularyzacji – wciąż usiłuje bronić

niepodważalnych fundamentów cywilizacji. Ukazując logiczną zależność pomiędzy tym, co zastane (natura, obiektywny ład moralny, osobowa godność) a tym, co powinno (etyka, osobisty sąd sumienia), chrześcijaństwo drażni demiurgów, którzy nie znoszą narracji esencjonalnych i kondycjonujących (zwłaszcza moralnie) człowieka. Będą zatem piętnować myśl metafizyczną i religijną, gdyż budzi ona niewygodne dla mentalności demiurgicznej pytania [Delsol 2017, s. 188–190].

Emancypacja jednostki dokonująca się przez uwolnienie jej od wyżej wymienionych partykularności oznacza wykorzenienie człowieka ze środowisk istotnych dla jego osobowego rozwoju [Delsol 2011, s. 230]<sup>5</sup>. Nie pozostaje to bez konsekwencji dla niego samego i dla całego społeczeństwa, o czym jeszcze powiemy w dalszej części naszej refleksji. Jeśli faktem jest, że człowiek żyje w ciągłym napięciu pomiędzy zakorzeniem i emancypacją, to zagrożenie pojawia się w momencie, gdy jeden z tych biegunów przyjmuje postać hegemoniczną i unieważnia ów drugi [Delsol 2017, s. 39]. Akcent przesadnie położony na zakorzenie doprowadził świat do tragedii nazizmu, monopol emancypacji sprowadził na ludzkość utopię marksistowską. I o ile pierwszy z eksperymentów zdecydowanie jest dziś potępiany, to komunistyczny totalitaryzm, ze względu na jego emancypacyjny charakter, znajduje dziś wielu entuzjastów w gronie intelektualistów (nie wyłączając uniwersytetów) i architektów życia społecznego [Delsol 2017, s. 24–25]. Zdaniem Delsol „kraje Zachodu, w różnym stopniu i w zależności od poszczególnych przypadków, realizują projekt bardzo przypominający projekt Marksa. Ponowoczesność działa dziś w niektórych krajach, w tym we Francji i w instytucjach europejskich, jak ideologia, która narzuca się ludziom w sposób sztuczny i wymuszony. (...) Mamy się emancypować przymusowo, jakbyśmy byli dziećmi poddawanych tresurze albo poddanymi despoty, który uważa się za oświeconego” [Delsol 2017, s. 39–40]. Jako przykład francuska myślicielka podaje tu *fanatyczną determinację* europejskich instytucji narzucających krajom Europy politykę *gender*. Na tym przykładzie bardzo dobrze widać, jak myśl emancypacyjna, która powinna służyć wzrostowi człowieczeństwa, przeradza się w naszpikowaną ekscesami ideologię [Delsol 2017, s. 40]. Ekscesy te w czytelny sposób ilustrują demiurgiczną mentalność, nacechowaną egoistycznym antropocentryzmem, który nie chce uznać niczego, co byłoby uprzednie i przez to wiążące dla ludzkiej woli (w przypadku radykalnego genderyzmu jest to irracjonalne negowanie cielesnych determinant płci). Te, jak i inne, emancypacyjne ekscesy są

<sup>5</sup> Fundamentalne zagrożenie związane z wykorzenieniem polega na oddalaniu od siebie ludzi (w znaczeniu budowania trwałych i głębokich więzi) przy kreowaniu złudnego przeświadczenia o tworzeniu się nowej sieci relacji (płytkich i bardzo tymczasowych). Zdaniem Delsol epoka współczesna na Zachodzie „oddaliła jednostki tak bardzo, jak to tylko możliwe, od grup, którym zawdzięczają one swoją tożsamość, aby uwolnić je od dobrze znanych opresji. Ale przynależności szczegółowe zastąpiła przynależnością globalną, która okazuje się chyba bardziej opresyjna, chociaż nie wszyscy to dostrzegają. Indywidualna wolność myślenia, która stanowiła ulepszenie w porównaniu z rodzinnym mimetyzmem narzucanym w społeczeństwach holistycznych, we współczesnych społeczeństwach przetrwała w postaci szczątkowej, ustępując przed silnym konsensusem, w którym najmniejsze odchylenie jest karane przez zawstydzanie i odrzucanie”.

oczywiście rezultatem niesygnowanego *paktu korzyści* zawartego pomiędzy „liberatorami” ludzkich pragnień (np. seksualnych) a mediosferą, która stała się adwokatem i areopagiem ekspresji tych pragnień (media stały się swoistym *poligonem ekscesu*, który z wirtualnego świata przechodzi później do realu). Niepisany pakt pomiędzy uwalnianiem pragnień a mediosferą jest dodatkowo wzmacniany przez biurokratyczne struktury utopii emancypacyjnej, uzasadnianej powszechnie gloryfikowanym postępowaniem. Bardzo podobnie jest z pragnieniami konsumpcyjnymi czy innymi zachciankami, w których ludzka wola nie chce uznawać granic wyznaczanych przez rozumnie odczytywaną rzeczywistość. Nic nie ma stać na przeszkodzie, aby wola mogła realizować swoje niczym nieograniczone pragnienia. Oto cel emancypacji, centralna inspiracja demiurgicznej mentalności.

### 3. Strategie demiurgów

Pomocą dla osiągnięcia opisanych wyżej emancypacyjnych celów jest kilka dających się zidentyfikować strategii, którymi posługują się współcześni demiurdzy. Należą do nich m.in.: kontrolowany relatywizm, szyderstwo w miejsce terroru, uhistorycznienie instytucji i wartości, niszczenie autorytetów i więzi, negacja partykularności na rzecz nowego uniwersalizmu. Przyjrzyjmy się pokrótce każdemu z wymienionych tu narzędzi demiurgicznego instrumentarium.

#### 3.1. Kontrolowany relatywizm

Do obecności pojęcia relatywizm w diagnozach dotyczących czasów nam współczesnych zdążyliśmy się już przyzwyczać. Najczęściej pojawia się on w kontekście analiz etycznych, ukazujących powagę problemu słabnącej świadomości obiektywnych i niezmiennych norm moralnych. Relatywizm etyczny wiąże się z szerszym problemem zwątpienia w możliwość poznania prawdy. Papież Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem zwrócił uwagę, że „duża część dzisiejszych filozofii obstaje przy tym, że człowiek nie jest zdolny do poznania prawdy. Ale zgodnie z tym punktem widzenia nie byłby także zdolny do etosu. Wtedy nie miałby żadnych norm i trzeba by było tylko uważać, jak się znośnie urządzić, a jedynym liczącym się kryterium stałaby się opinia większości. Jak niszczycielskie mogą być większości, pokazała w wystarczający sposób historia, chociażby w takich systemach jak nazizm czy marksizm, które szczególnie stały w opozycji do prawdy” [Benedykt XVI, Seewald 2011, s. 62]. Kościół katolicki głosem papieża wyraził tu głęboką intuicję o *immunologicznej funkcji prawdy*, chroniącej obywateli przed uzurpacją omnipotencji ze strony władzy. Prawda uzasadnia i chroni godność osoby i dlatego nie wolno ustawać w jej poszukiwaniu i odczytywaniu. Ona jest poznawalna i jako taka nie ogranicza człowieka, limituje jedynie zapędy niepoohamowanej woli, która bywa niekiedy destruktywna czy wręcz zabójcza.



Chantal Delsol zwraca jednak uwagę, że rozpychający się na arenie współczesnej kultury relatywizm ma pewną, nie przez wszystkich analityków dostrzeganą, cechę. Chodzi mianowicie o fakt, że współczesny relatywizm nie dotyczy wszystkich wartości i wszystkich poglądów czy postaw. Jest starannie moderowany, aby bagatelizował to, co przez strategów cywilizacyjnych przemian (demiurgów) uznane zostało jako skazane na zniszczenie. Istnieją jednak takie przekonania czy postawy, które urastają do rangi nowych dogmatów. I tych nie wolno relatywizować. Stąd można przyjąć za Delsol, że „myśl współczesna nie jest bynajmniej relatywistyczna; wcale nie uważa, że wszystko jest dozwolone. Gdyby tak było nie zakładałaby istnienia wrogów absolutnych, jak neofaszyści czy ruchy populistyczne. Nurt relatywistyczny służy niszczeniu prawomocności opinii przeciwników” [Delsol 2017, s. 77, 82–83]<sup>6</sup>. Jest więc jako taki konkretną i świadomie wybraną strategią, a nie dziejącym się z konieczności procesem kulturowym.

### 3.2. Szyderstwo w miejsce terroru

Drugie narzędzie w rękach demiurgów to świadome posługiwanie się szyderstwem i drwiną w celu zdyskredytowania niepożądanych opinii i postaw [Delsol 2003, s. 41–48]. Delsol widzi w tej strategii odpowiednik dawnego terroru, którym posługiwały się wcześniejsze totalitaryzmy. W ideologii emancypacyjnej szyderstwo, podobnie jak terror, ma na celu zniszczenie przeciwnika. Terror dokonuje zniszczenia przemocą fizyczną, szyderstwo używa pogardy i poniżenia, aby zmusić do porzucenia wyśmiewanego poglądu czy postawy. I nie chodzi tu o satyrę czy napiętnowanie śmiechem moralnych wad czy ludzkich podłości, jak to czyniła od wieków moralizująca literatura. Na ponowoczesną ironię w równym stopniu zasługuje święty i diabeł. Wszystko zostało obśmiane i unieważnione. Niebezpieczeństwo szyderstwa polega na tym, że dokonuje ono spustoszenia w duchowej tkance społeczeństwa. Gdy zaś niszczy ono najwyższe wartości oraz to, co uważane jest za święte, burzy ład i porządek, odbierając również siłę do odbudowania tego, co zostało zniszczone. Dzieje się tak dlatego, że ubóstwienie szyderstwa prowadzącego do zwątpienia we wszystko, rodzi barbarzyńców. Wiedzie to w konsekwencji do narodzin różnego rodzaju fanatyzmów, w których ludzkie pragnienia i potrzeby przyjmują formę dzikich żądz i namiętności, bo nie są moderowane światem wyższych wartości i uczuć [Delsol 2003, s. 112–115].

### 3.3. Uhistorycznienie instytucji i wartości

Postmodernistyczny pogląd sugerujący, że wszystko jest względne i czasowe, a rzeczywistość płynna i nie dająca się jednoznacznie opisać, skutkuje w praktyce

<sup>6</sup> W innym miejscu francuska myślicielka stwierdza odważnie: „Powiedzmy sobie jasno: można sztydzić z krzyża Chrystusa, pokazywać krzyż pokryty ekskrementami i wyśmiewać się z niego, ale ktoś, kto ważyłby się na coś podobnego w stosunku do obozu w Auschwitz, zostałby natychmiast przybity do drzwi stodoły”.

demiurgów zabiegiem uhistorycznienia wszystkich instytucji i wartości. Mają one jedynie charakter tymczasowy i zmienny. W ślad za marksistowską emancypacją, która uhistoryczniła własność prywatną czy rodzinę, współcześni demiurdzy poddają temu samemu zabiegowi myślenie np. o rolach ojca i matki, a nawet podważają realizm różnicy płciowej zachodzącej pomiędzy mężczyzną a kobietą. Mentalność demiurgiczna niszczy naturalnie ukonstytuowane dystynkcje, manifestując w ten sposób moc indywidualnej woli. Przenikliwy obserwator zauważy jednak, że ponowoczesny demiurg, deklarując oficjalnie postawę *non violence*, dopuszcza się wysublimowanej odmiany przemocy, zwłaszcza w sferze symboli i języka. Chce mówić o człowieku, a nie o mężczyźnie i kobiecie, o Europejczyku, a nie o Niemcu i Polaku, widzieć w człowieku obywatela świata, albo nawet nieróżniący się wiele od innych żyjątek organizm [Delsol 2017, s. 123]. Ten zadziwiający pęd do abstrakcyjnej uniwersalności może być oznaką tęsknoty za utraconą metafizyczną jednością. Tęsknota ta może się jednak nigdy nie spełnić, jeśli opierać się będzie na fałszu nieuznawania partykularności i różnicy, na bazie których dokonuje się zbliżenie i tworzą się zażyłe relacje.

### 3.4. Niszczenie autorytetów i więzi

Współczesna psychologia oraz codzienna obserwacja życia ukazują, jak wielką wartością dla ludzi są więzi i różnego rodzaju relacje. Są one możliwe dzięki stworzonym grupom, a te z kolei są gwarancją twórczych wzajemnych odniesień. Grupy porządkują swoje struktury w mniej lub bardziej sformalizowane hierarchie, wybierają przywództwo, generują autorytety. Ideologia emancypacji widzi tymczasem – zwłaszcza w tradycyjnie ukonstytuowanych grupowych więziach i autorytetach – źródło zniewolenia i ucisku jednostki (rodzina, naród, kościoły). Zupełnie nie dostrzega dóbr i korzyści wnoszonych przez te małe społeczności oraz znaczenia oparcia płynącego z kontaktu ze wzorcami. Mając przed oczyma jedynie zniekształcone obrazy wspólnot czy autorytetów, upojeni marksizmem demiurdzy upatrują w nich szkodliwe relikty nierówności klasowej, które należy na zawsze usunąć ze społeczeństwa.

Chantal Delsol próbuje tłumaczyć, skąd może rodzić się taka postawa. Otóż, jak pisze, „tradycyjne wartości – praca, rodzina, ojczyzna! – zostały sprofanowane przez różne odmiany faszyzmu, które instrumentalizowały je dla niecnych celów, czyniąc je w ten sposób nieużytecznymi” [Delsol 2017, s. 92]. Jednak demiurdzy inspirowani marksistowską utopią emancypacji popełniają kolosalny błąd, utożsamiając te wyżej wspomniane dobra ze zbrodniczym systemem, który je zniesławił. Tutaj potrzeba bardziej wnikliwego i spokojnego namysłu, a nie rewolucyjnej porywczosci. Zło moralne nie tkwi bowiem w strukturach czy autorytetach jako takich, ale w ludziach tworzących te struktury czy aspirujących do miana autorytetu [Delsol 2011, s. 148]. Tak bynajmniej widzą tę kwestię *ogrodnicy* nurtu judeo-chrześcijańskiego. Warto w tym kontekście przypomnieć słowa Chrystusa, który uczył, że zło moralne pochodzi z wnętrza człowieka (por. Mk 7,21–23). Kwestionując struktury oparte na autorytecie

i niszcząc naturalne ludzkie więzi z intencją wyeliminowania zła i nierówności, nie stworzy się lepszego świata. Można go tylko bezpowrotnie zniszczyć, gdyż „różne formy więzi międzyludzkich i autorytetów odgrywają istotną rolę we wszystkich ludzkich społeczeństwach” [Delsol 2017, s. 94]. Stąd prawdopodobnie demiurgom nie chodzi – podobnie jak w relatywizmie kontrolowanym – o całkowitą eliminację wszelkich hierarchii i wzorców, ale o zamienienie dotychczasowych na nowe.

### 3.5. Negacja partykularności na rzecz nowego uniwersalizmu

Ostatnia z omawianych tu strategii demiurgów polega na negacji partykularności z jednoczesną promocją nowego uniwersalizmu. Narzędzie to może nieco dziwić w obliczu powtarzanej nam nieustannie narracji o bogactwie różnorodności i znaczeniu obywatelskich zrzeszeń, ruchów czy organizacji. Obserwując jednak współczesną kulturę łatwo zauważymy, iż – bardzo podobnie jak miało to miejsce w przypadku kontrolowanego relatywizmu – również w kwestii różnorodności i tworzenia grup mentalność demiurgów jest mało pluralistyczna i otwarta na różnorodność. Mile widziane jest grupowanie się wokół różnego rodzaju idei emancypacyjnych, natomiast niezbyt przychylnym okiem patrzy się na grupy pielęgnujące zakorzenienie, podkreślające tożsamość, wyznaczające granice. Dlaczego? Otóż, jak wyjaśnia Delsol, „partykularność oznacza przynależność do pewnej całości, której jesteśmy częścią: przynależność do rodziny, do klubu, do związku zawodowego, do partii. Nowoczesność tymczasem podsyca uporczywą nienawiść do wszelkich form partykularności będących źródłem nierówności i wewnętrznych tyranii” [Delsol 2017, s. 95]. Widząc znów zbyt jednostronnie możliwość pojawienia się w grupach różnego rodzaju nadużyć i krzywd, demiurdzy nie analizują ich antropologicznych przyczyn, ale chcą wyrugować znienawidzone wspólnoty. Chodzi o to, aby jednostkę uczynić wolną od grupowych więzi (dla demiurgów: *więzów*) i szczęśliwą z faktu, że poczuje się ona „związana bezpośrednio ze wszystkimi ludźmi bez pośrednictwa różnych struktur, które wyrządziły nam tyle zła” [Delsol 2017, s. 96]. I tak oto demiurdzy nie mówią, że żołnierze zginęli za Polskę czy Francję, ale za cenione wartości. Sądzą także, iż dzieci lepiej będzie wychowywać zideologizowana szkoła [Delsol 2011, s. 217]<sup>7</sup>, aniżeli rodzina, uznana za toksyczną

<sup>7</sup> Delsol używa w tym kontekście dosadnego opisu szkoły zdominowanej przez emancypacyjną indoktrynację: „Dekretuje się na przykład, pod patronatem doktrynalnych pedagogów, że dziecko jest autonomiczne z natury i że uczenie je ogranicza, zamiast rozwijać. Trzeba więc wymyśleć nienormalną szkołę, w której nauczyciel odgrywa rolę widza i ma nie uczyć, lecz przyklaskiwać pomysłom uczniów, zostawionych samym sobie. Funkcjonowałoby to cudownie, gdyby dziecko rzeczywiście potrafiło od chwili narodzin korzystać ze swej wolności. I w takim przypadku wychowanie byłoby wstydliwą praktyką wymyśloną przez przestarzałą kulturę. Ale tak nie jest. Wystarczy parę lat, by dostrzec, że dziecko pozostawione sobie nigdy nie pracuje, lży dorosłych, staje się barbarzyńcą w towarzystwie swoich słabych kolegów, zamienia się w małego despotę, pewnego siebie i pozbawionego substancji, a w końcu zaczyna popełniać przestępstwa. Najodważniejsi nauczyciele, niezależnie od swoich pierwotnych przekonań, zaczynają wreszcie mówić, że dogmat

wspólnotę. Taka optyka zapomina jednak o podstawowym fakcie, że wychowanie dziecka – zwłaszcza w pierwszych latach jego życia – opiera się na uczuciowym związku z rodzicami i rodzeństwem, zaufaniu i miłości, a nie na abstrakcyjnych ideach pedagogicznych podawanych przez państwowych funkcjonariuszy. Niedoceniecie trwałych więzi rodzinnych opartych na małżeństwie mężczyzny i kobiety grozi zachwianiem procesu kształtowania odpowiedzialnego podmiotu, zdolnego do inicjatywy i zarazem do respektu, a który dojrzewa w klimacie antynomii uczucia i autorytetu reprezentowanych przez macierzyństwo (wrażliwość) i ojcostwo (prawo) [Delsol 2018, s. 100]. Zamach na wychowanie człowieka i jego dojrzałą formację w naturalnych i społecznych grupach przynależności prowadzi do poważnego zubożenia jego osobowości oraz do skazania go na destrukcyjną izolację. Może też tu chodzić o jak najszybsze przechwycenie obywatela pod kuratelę władzy i wczesne poddanie go pod indoktrynację mainstreamu.

Tymczasem abstrakcyjne i uniwersalne konstelacje nietrwałych więzi, fundowane przez demiurgów w zamian za rodzinne, narodowe i religijne doświadczenia, generują rzesze osób niepewnych siebie, niedookreślonych tożsamościowo, a przez to pełnych egzystencjalnego niepokoju wiodącego do agresji. Grozi to poważnymi brakami w osobowościowej strukturze ludzkiego podmiotu targanego nastrojami i emocjami, coraz mniej zdolnego do racjonalnej refleksji, powtarzającego tezy podsuwane przez *medialne kroplówki*. Wydaje mu się, że jest wolny, bo odrzucił dawne autorytety, ale nie zauważył od którego momentu powtarza w myśleniu, mówieniu i działaniu to, co nakazuje mu myśleć, mówić i robić zglobalizowany demiurgiczny mainstream [Delsol 2003, s. 100–102]. W rezultacie, rzeczywistość kreowana przez demiurgów oznaczać może tylko *więzi bez przywiązania* i bycie razem bez wspólnoty [Delsol 2017, s. 107]. Człowiek wykorzeniony z narodu, rodziny czy tożsamości płciowej poprzez poddanie go licznym zabiegom emancypacyjnym, zdolny jest, jak zauważa Delsol, jedynie do stworzenia tymczasowego *obozu*, co bardzo zbliża wyznawców współczesnych utopii emancypacyjnych do losu komunistycznych bankrutów [Delsol 2017, s. 106–107]. Jedni i drudzy zapomnieli, że „dehumanizację rodzi pustka osobistego myślenia, a nie ustrukturywana pewność” [Delsol 2003, s. 102]. Ludzka podmiotowość uwarunkowana jest bowiem poszukiwaniem wiarygodnych znaczeń tego wszystkiego, co od pierwszej chwili życia otacza człowieka. Dlaczego miały w tym skomplikowanym procesie odczytywania znaczeń bardziej wierzyć odległym funkcjonariuszom inżynierii społecznej aniżeli matce i ojcu? Ponieważ jednak ludzka naturalna intuicja uznaje to za mało prawdopodobne, demiurdzy przystąpili do zmasowanego ataku na wspólnoty pośredniczące, takie jak rodzina, naród i kościół, gdyż stanowią one sprawdzone środowiska „pierwszego kontaktu”, wspierające kształtowanie się silnych i zrównoważonych pomiotów, zdolnych w przyszłości zdemaskować totalitarne strategie ponowoczesnej emancypacji.

---

przyrodzonej autonomii prowadzi na śliską równię pochyłą. Ale nie są oni słuchani; gorzej, są za to karani. Arogancka doktryna podąża swoją drogą, nie słuchając nikogo, i na tej drodze niszczy wszystko, zwłaszcza dzieci, którym rzekomo służy”.

#### 4. Podsumowanie

Totalna emancypacja, pojmowana jako pragnienie „uwalniania” człowieka od wszystkiego i od wszystkich, jest niepokojącą oznaką kryzysu rozumienia i przeżywania ludzkiej wolności. Jest przejawem nie tylko rozszalałego antropocentryzmu, lecz również niebezpiecznej wiary w omnipotencję ludzkiej woli, której wydaje się, że może wszystko, i niczym nie czuje się ograniczona. Zdaniem Chantal Delsol największym błędem ponowoczesności jest to, że zbyt łatwo postępowanie utożsamia się z utopią jednostkowej samowystarczalności, co w rezultacie prowadzi do coraz większego wyobcowania osoby ze środowisk, które dotychczas pomagały jej w kształtowaniu tożsamości i postępowania. Wszelkemu wolności odpowiada proporcjonalnie do niej skrojona etyka, w której kryteriami oceny moralnej są emocje oraz intencje, a nie kanon niewzruszonych norm stojących na straży osobotwórczych dóbr.

Francuska myślicielka nie kwestionuje postępu jako takiego, ale ostrzega przed *ideologią postępu*, wyrażającą się niszczeniem zdrowych proporcji pomiędzy zakorzenieniem a emancypacją. Pokusy wykorzeniania, inspirowane totalnym (totalitarnym) „wyzwalaniem”, dotyczą nie tylko tego, co otacza człowieka (rodzina, małe grupy, kościoły), ale samej jego osobowej natury, którą uznano za płynną, umowną, czy wręcz ją unicestwiono. Pozbawiając człowieka pewników, ideologiczna emancypacja kreuje istoty niepewne siebie, a w społeczeństwie wyzutym z trwałych przekonań rozsiewa zalękniony nihilizm, dając pożywkę dla nowych fanatyzmów. *Uwalnianie od wszystkiego i od wszystkich* wiedzie niechybnie do barbarzyństwa. Istnieją realne obawy, że może dojść do wtórnego *zdziczenia* człowieka, które będzie konsekwencją nieposłuszeństwa temu, co zastane i uprzedzające ludzką wolę (jakkolwiek to nazwiemy: naturą, prawem naturalnym, Bogiem). To nieposłuszeństwo jest jakby echem opisanego w Biblii pierwszego nieposłuszeństwa, stanowiącego ponadczasowy paradygmat wyjaśniający mechanizmy ludzkiej degradacji. Jednak każde barbarzyństwo skazane jest na porażkę przez swój amoralizm [Delsol 2017, s. 297] i ta porażka może stanowić jutrzeńkę nadziei dla świata ogrodników.

Będąc tego świadomi, ogrodnicy nie mogą ustawać w swej organicznej pracy na rzecz ocalenia natury osoby ludzkiej. Oznacza to intelektualny wysiłek stroniący od konserwatywnego ekstremizmu [Delsol, Graczyk 2022], powiązany z instytucjonalnym wpływem na ośrodki opiniotwórcze i środowiska wychowawcze, aby przywrócić racjonalne przeświadczenie o uprzedniości porządku świata wobec ludzkich poczynań. Dotyczy to w równej mierze ładu przyrodniczego jak i osobowego (ekologia personalistyczna). Należy zdecydowanie odrzucić antropologię wyjaśniającą byt człowieka na sposób mechaniczny i manichejski, gdyż nurty te, zniekształcając cielesnoduchową jedność ludzkiej osoby, pozbawiają ją pełni możliwości rozwojowych, rodząc frustrację i nihilizm.

Zadaniem ogrodników jest uratowanie myślącego podmiotu, zdolnego do moralnego namysłu dzięki wewnętrznej instancji sumienia, co zagwarantuje mu szansę

niezależności i krytycznego odniesienia do ewentualnych zakusów totalitaryzującej władzy. Warto raz jeszcze przypomnieć, że każdy totalitaryzm przegrywa przez swój amoralizm. Ciche przymierze ponowoczesności z totalitarnymi strategiami emancypacji stawia świat demiurgów na równi pochyłej ku samounicestwieniu. Ogrodnicy, cierpliwie wierni temu, co w świecie zastane i uprzednie wobec ludzkiej woli, mogą żywić nadzieję, że uniwersalne wartości zawsze będą intrygować *pociągającym blaskiem* [Delsol, Graczyk 2022] tajemniczego porządku, który poprzedza człowieka i warunkuje jego istnienie. Zdaniem Delsol, ludzka wolność kończy się tam, gdzie wkracza porządek świata. W tym sensie również prądek etyczny nas uprzedza: nie wymyślamy zasad moralnych, ale one nas tworzą. W przeciwnym razie „ostatnie słowo miałyby mordercze «moralności» obu totalitaryzmów; nie zapadłyby się gnębione wyrzutami sumienia, które nas dręczą, bo naruszyliśmy tajemniczy porządek” [Delsol 2017, s. 298]. Po drugiej wojnie światowej jeden z tych wielkich totalitaryzmów został osądzony w świetle norm prawego sumienia, świadka owego tajemniczego porządku. Może się zatem zdarzyć, że również totalitarna emancypacja ery ponowoczesnej będzie miała kiedyś swoją Norymbergę...

### Bibliografia

- Benedykt XVI, Seewald P. (2011), *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, tł. P. Napiwodzki, Kraków: Znak.
- Delsol Ch. (2020), *Czas wyrzeczenia*, tł. G. Majcher, Warszawa: PIW.
- Delsol Ch. (2011), *Czym jest człowiek? Kurs antropologii dla niewtajemniczonych*, tł. M. Kowalska, Kraków: Znak.
- Delsol Ch. (2003), *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tł. M. Kowalska, Kraków: Znak.
- Delsol Ch. (2018), *Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?*, tł. M. Kowalska, Kraków: Znak.
- Delsol Ch., *Koniec chrześcijańskiego świata*, tł. M. Szczurowski, w: <https://teologiapolityczna.pl/koniec-chrzescijanskiego-swiata-chrzescijanstwa-wyklad-prof-chantal-delsol> [7.03.2022].
- Delsol Ch. (2017), *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tł. M. Chojnacki, Warszawa: PAX.
- Delsol Ch., Graczyk R., *Nielatwo znaleźć inteligentnych konserwatystów, którzy nie byłiby ekstremistami*, <https://nowakonfederacja.pl/nielatwo-znalezc-inteligentnych-konserwatystow-ktorzy-nie-byliby-ekstremistami/> [7.03.2022].
- Franciszek (2015), *Laudato si*, Kraków: Wydawnictwo M.
- Jan Paweł II (1991), *Centesimus annus*, Watykan: Libreria Editrice Vaticana.

**EMANCIPATORY STRATEGIES OF POSTMODERNITY.  
THE ANTHROPOLOGICAL AND ETHICAL PERSPECTIVE  
OF CHANTAL DELSOL'S POLITICAL PHILOSOPHY**

**Summary:** The author of the article, analyzing the socio-political thought of Chantal Delsol, shows how the cultural changes taking place in postmodern societies are inspired by the extreme ideology of emancipation. Willingness to break free oneself from everything and everyone and to realize the ideal of irrational equality at all costs are masked tools of post-modern totalitarianism. This new totalitarianism no longer operates with brutal terror like Nazism or Communism, but operates in a more subtle way, enslaving entire societies with the drug of the “panemancipatory” narration. In order to expose this collective ideological intoxication, one must be aware of the functioning of “soft” totalitarianism, learn its strategies and start an effective counteroffensive, based on reality and right understanding pointing to the directions of moral renewal.

**Key words:** anthropology, emancipation, postmodernism, totalitarianism.